

## PODZIEL SIĘ TYM CO CIĘ PORUSZYŁO

*Jeśli chcesz skorzystać z pytań:*

1. O jakie sprawy troszczysz się najbardziej w swojej rodzinie? Czy twoją największą troską jest bliska relacja z Bogiem każdego z członków twojej rodziny?
2. Czy Święta Rodzina z Nazaretu jest dla ciebie wzorem życia rodzinnego? Czy zwracasz się do Jezusa, Maryi czy św. Józefa w zwykłych, codziennych sprawach?

## PROPOZYCJA DLA MAŁŻONKÓW

Zaplanujcie w jakiś dzień wolny od pracy rodzinną pielgrzymkę do pobliskiego sanktuarium Maryjnego. Tam, przed obrazem czy figurą Matki Bożej własnymi słowami zawierzcie Jej swoją rodzinę.

## WARTO PRZECZYTAĆ

Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, część III, rozdział 6, 4. *Pozwolić, by Chrystus w nas kochał.*

## Rodzina zawierzona Maryi

### SŁOWO BOŻE

Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział.

Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrość, w latach i w łasce u Boga i u ludzi. (Łk 2, 41-52)

### TEKST

Wzorem dla każdej rodziny chrześcijańskiej jest życie świętej Rodziny z Nazaretu, która uczy nas, że świętość realizuje się w zwyczajnej codzienności przeżywanej z Bogiem. To w życiu Świętej Rodziny w sposób doskonały zrealizowała się komunია osób, jedność dusz i serc Jezusa, Maryi i świętego Józefa we wzajemnej zgodzie i miłości.

Każdy z nas chciałby, by jego rodzina była przepełniona taką miłością. Nasze życie codzienne pokazuje jednak, że pomimo starań, nasza miłość małżeńska i rodzicielska pozostawia wiele do życzenia. Wkrada się w nią miłość własna, egoistyczne stawianie siebie samego w centrum. Często brakuje nam cierpliwości, staramy się, by wszystko działało się tak, jak my tego chcemy, a na próby sprzeciwu reagujemy gniewem i złością. Staramy się wychowywać dzieci w duchu chrześcijańskim, ale piętrzące się trudności zupełnie nas przerastają.

Być może, dzieje się tak dlatego, że postawiliśmy Boga na drugim lub jeszcze dalszym planie. Może wręcz zagubiliśmy Jego obecność w swoim życiu, uważając, że wszystko musimy zrobić sami – sami kochać, sami wychowywać, sami wszystkiemu zaradzić. I to są braki naszej wiary, ponieważ miłość chrześcijańska jest miłością Chrystusa w nas. Od stopnia wiary, pozwalającej mi nam uczestniczyć w życiu Boga, zależy stopień mojej naszej miłości.

Chrystus zstępujący do naszego serca chce kochać, chce udzielać się innym i pragnąć ich dobra, co w świetle wiary oznacza pragnąć ich świętości. Jeżeli kochamy kogoś, troszcząc się jedynie o jego sprawy materialne, doczesne, to musi-

my uświadomić sobie, że właściwie zabrakło nam autentycznej miłości. Nie wystarczy troska o sprawy życia doczesnego, o wykształcenie, zdrowie, byt materialny. Kochać w pełni możemy tylko wtedy, kiedy sami zapagniemy świętości i kiedy zapagniemy zaszczepiać to pragnienie innym<sup>1</sup>.

Widząc swoje niedostatki wiary, grzechy i niewierności możemy mieć poczucie, że nie jesteśmy zdolni do takiej bliskości z Bogiem, by On mógł w nas kochać. I właśnie wtedy, w odpowiedzi na nasze ufne odkrywanie przed Nim naszej duchowej nędzy Chrystus może dać nam jako szczególną pomoc swoją Matkę. Ona, tak jak znalazła zagubionego Chrystusa w świątyni jerozolimskiej (por. Łk 2,41-52), tak i w naszym życiu odnajdzie Chrystusa, byśmy już nigdy Go nie zagubili. Zawierając się Maryi możemy wchodzić w komunie życia z Nią i będzie to nasza droga do zjednoczenia z Chrystusem. Komunia z Maryją realizuje się poprzez zaproszenie Jej do naszego życia, szczególnie do naszego życia duchowego. Świadomi swojej niedojrzałości w wierze chcemy, by ta najlepsza Matka prowadziła nas za rękę, jak małe dzieci do Boga. W odpowiedzi na naszą ufność i zawierzenie Maryja będzie działała w naszych duszach udzielając nam swojej czystej miłości do Boga i ludzi. To Jej szczególne działanie możemy nazwać działaniem Maryi przez nas, w nas i za nas. Ona nigdy nie działa własną mocą, ale mocą Ducha Świętego, który w Niej żyje.

Święty Maksymilian Kolbe, zwany szaleńcem Niepokalanej w swoich konferencjach nauczał, by dać się prowadzić Maryi, by to Ona nami kierowała. Gorąco zachęcał: Rozmawiajmy często z Maryją, powierzajmy jej swoje sprawy, we wszystkich okolicznościach życiowych zwracajmy się do Niej o pomoc. Wzywajmy Maryję we wszystkich trudnościach, niebezpieczeństwach i pokusach. Matka Boża zawsze nas uratuje, bylebyśmy tylko wzywali Ją na pomoc. Tak jak małe dziecko przy swojej mamie czuje się bezpieczne, tak i my przy naszej Mamie Niebieskiej możemy być spokojni, że nic nam nie grozi<sup>2</sup>.

Sami zawierzamy się Maryi, ale także, troszcząc się o współmałżonka i dzieci, nieustannie zawierzamy ich Matce Bożej, bo Ona może u Boga wszystko uprosić. Prośmy Ją: Maryjo, proszę Cię, Ty sama wychowuj przede mną moje dzieci i pomóż mi zmienić mój stosunek do nich. Maryjo, moje dzieci są również Twoimi, dlatego proszę Cię, Ty przede mną mów im o tym, co najważniejsze – o pokorze, o miłości Boga, który jest naszym Ojcem i prawdziwym Przyjacielem, o tym, jak wiele Mu zawdzięczamy.<sup>3</sup>

Wielkim opiekunem rodzin jest święty Józef, którego Bóg powołał, by chronił Jezusa i Jego Matkę. Powierzajmy nasze rodziny także Jego potężnemu wstawiennictwu.

## ŚWIADECTWO

Powierzaliśmy się Maryi jeszcze w młodzieńczym wieku. Przemka życie tak się potoczyło, że jako nastolatek oddał się w ręce Maryi. Ja tuż po studiach stanęłam na rozstaju dróg; choroba, zagubienie, poszukiwanie sensu. Gdzieś na mojej drodze stanął kapłan, który ukierunkował moje życie duchowe. Zasiłki konferencje głoszone przez kapłanów RRN przyczyniły się do pogłębienia mojej relacji z Panem Bogiem, czego konsekwencją było zawierzenie ukochanej Matce. Nasze drogi skrzyżowały się we wspólnocie. Oboje doświadczeni w okresie dzieciństwa, z różnymi ranami, ułomnościami, odnaleźliśmy się na drodze Maryi. Moje nawrócenie, głębsze doświadczenie Boga, pozwoliło mi otworzyć się na ludzką miłość. Zawarliśmy związek małżeński. Zostaliśmy obdarzeni potomstwem dosyć szybko po ślubie, mimo, że wcześniej w opinii lekarzy uchodziłam za niepłodną. Doświadczaliśmy wielu ciemności. Życie syna było zagrożone od poczęcia. Nie słyszeliśmy żadnego pozytywnego słowa od lekarzy. Moja rozpacz przerodziła się w zawierzenie dziecku Maryi, doznałam pokoju. To doświadczenie dało nam siłę i determinację w pokonywaniu dalszych trudności.

Syn urodził się zdrowy, wbrew wszelkim ludzkim obawom. Kolejny promyczek słońca, córeczka, przyszła na świat dwa lata później. Z Matką Bożą staraliśmy się budować nasze relacje i troszczyć o dzieci. Byliśmy kształtowani przez modlitwę, Eucharystię, sakrament spowiedzi, duchowe konferencje. Doświadczaliśmy umocnienia poprzez uczestnictwo w rekolekcjach RRN. Uczyliśmy się życia w szkole Maryi i świętego Józefa. Było nam dane doświadczać też jego opieki.

Oddawanie spraw Maryi pomagało przetrwać niepokoje, uczyło cierpliwości i ufności w Boże miłosierdzie. Trwanie na adoracji, rozważanie słowa Bożego otwierało nas na Bożą rzeczywistość i pozwalało dostrzegać delikatne kierunkowskazy. Pan Bóg często przychodził w ciszy. Tempo życia i chaos niejednokrotnie sprowadzały nas na manowce. Uzmysłowiliśmy sobie, że o czas dla Pana Boga trzeba zawalczyć, aby się nie pogubić, „nie dać się zwariować”.

Nieraz snuliśmy swoje plany, mieliśmy swoje wizje, ale jednocześnie mówiliśmy „bądź wola Twoja” i modliliśmy się o rozeznanie. Te nasze ludzkie wizje niejednokrotnie upadały, doświadczaliśmy rozczarowania. Jednak Pan Bóg dawał nowe rozwiązania, jeszcze lepsze, których wcześniej nie braliśmy w ogóle pod uwagę. To On najpiękniej kreuje naszą rzeczywistość.

Jesteśmy świadomi, że sami z siebie zdolni jesteśmy tylko do błędzenia. Zaś On chce czynić nasze życie piękniejszym. Oddanie się Maryi i Józefowi to przyzwolenie na tworzenie w naszych sercach gruntu do działania Boga. Od nich uczymy się życia w cichości i pokorze. Oni uczą nas wychodzenia ze schematów, komfortu życia, pójścia w nieznaną, bo taką była ich droga do Betlejem i całe życie Świętej Rodziny.

Ela i Przemek

<sup>1</sup> Por. Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, cz. III, rozdział 6, 4. *Pozwolić, by Chrystus w nas kochał*.

<sup>2</sup> Por. Św. Maksymilian Maria Kolbe, *Aby Ona żyła i działała w nas i przez nas. Fragmenty Konferencji*, Niepokalanów 2017, s. 69.

<sup>3</sup> Zeszyt RRN nr 17: *Chrześcijańskie wychowanie w rodzinie*, cz. I, II. 7 *Rodzina zawierzona Maryi*.